



**Magiczny
Kraków**

Wielki łącznik idiomów - zakończenie festiwalu Opera Rara 2017

2017-02-11

Subtelnie zagrana suita instrumentalnych fragmentów Matthew Locke'a z muzyki do „Burzy” Szekspira, zwieńczona „Chaconną” Purcella, stanowiła poniekąd wstęp do małej, ale niewyczerpanej emocjonalnie opery, jaką jest Purcellowska „Dydona i Eneasz”. Wprowadzenie w styl angielskiej muzyki teatralnej z XVII wieku: z jednej strony na poły recytatywnej melodyki sięgającej ukształtowanej już tradycji francuskiej, a może nawet weneckiej (Cavalli), z drugiej melodii raz kapryśnych, raz niemal piosenkowo prostych (często zresztą powtarzanych zwrotkowo), rozpiętych na stałym basie (ground). Trzeba stwierdzić, że tę cechę Fabio Bonizzoni, dyrygujący finałowym koncertem festiwalu Opera Rara (i swym zespołem La Risonanza), umiał pokazać w szczególnie wyrafinowany sposób. Będąc samemu wybitnym klawesynistą, rozumie od podstaw rolę basso continuo, potrafi więc kształtować je na sposób elastyczny, ale bogaty i odpowiednio wyrazisty.

W ten sposób muzyka Purcella zyskała rzecz może najważniejszą – właściwy dla siebie fundament, znakomitą bazę, na której mogła zostać zbudowana. Trudno było nie rozkoszować się subtelnością, z jaką dyrygent, prowadząc zespół od klawesynu, kształtował tę tkankę, uzupełnioną następnie wyższymi głosami skrzypiec. I wrażliwością, z jaką łączyły się one z głosami wokalnymi, czy solowymi, czy chóralnymi.

Chórowi zresztą poświęcić należy szczególną uwagę: Krakowski Chór Mieszczański to swego rodzaju muzyczne pospolite ruszenie – częściowo muzyków wykształconych, częściowo chcących śpiewać amatorów – niezwykle liczne, które nadzwyczajnie wręcz poradziło sobie z XVII-wieczną partyturą. Chór niewątpliwie był bohaterem spektaklu. Co zresztą dostrzeżone zostało w gorącym aplauzie publiczności. Bezcenne jest takie włączanie sympatyków muzyki – dotąd tylko jej słuchaczy – w wykonywanie arcydzieł, pod podobnie fachową batutą. Dla miłośników to przeżycie jedyne w swoim rodzaju. I w tym kontekście wielkość chóru może tylko cieszyć.

Nie bez kozery mowa o spektaklu – gdyż na estradzie Filharmonii dzieło Purcella przedstawione zostało półscenicznie. Trzeba przyznać, że nawet już taka prezentacja, z ruchem scenicznym, zasadniczo zmienia jakość odbioru sztuki, jaką jest opera. Teatr – choćby elementarny – pozwala operze jakby powrócić do domu. To gatunek sceniczny – oglądamy go w naturalnym środowisku!

Znakomicie zrealizowali się też w swych rolach śpiewacy: świetna, naturalna Belinda o giętkim głosie (Stefanie True), dobry Eneasz (Richard Helm), satyryczna wręcz Wiedźma (Iason Marmaras). Dydona (Raffaella Milanese) mogła podobać się ze względu na zwinność frazy. Wrażliwość dyrygenta – także przecież Włocha – potrafiła tworzyć i kontrolować narrację, całość była więc intrygującym zwieńczeniem festiwalowych koncertów. Intrygującym, bo obiecującym więcej w przyszłości.

Organizatorami festiwalu są: Miasto Kraków, Krakowskie Biuro Festiwalowe i Capella Cracoviensis.

Partner: Teatr im. Juliusza Słowackiego.

Więcej na: www.operarara.pl